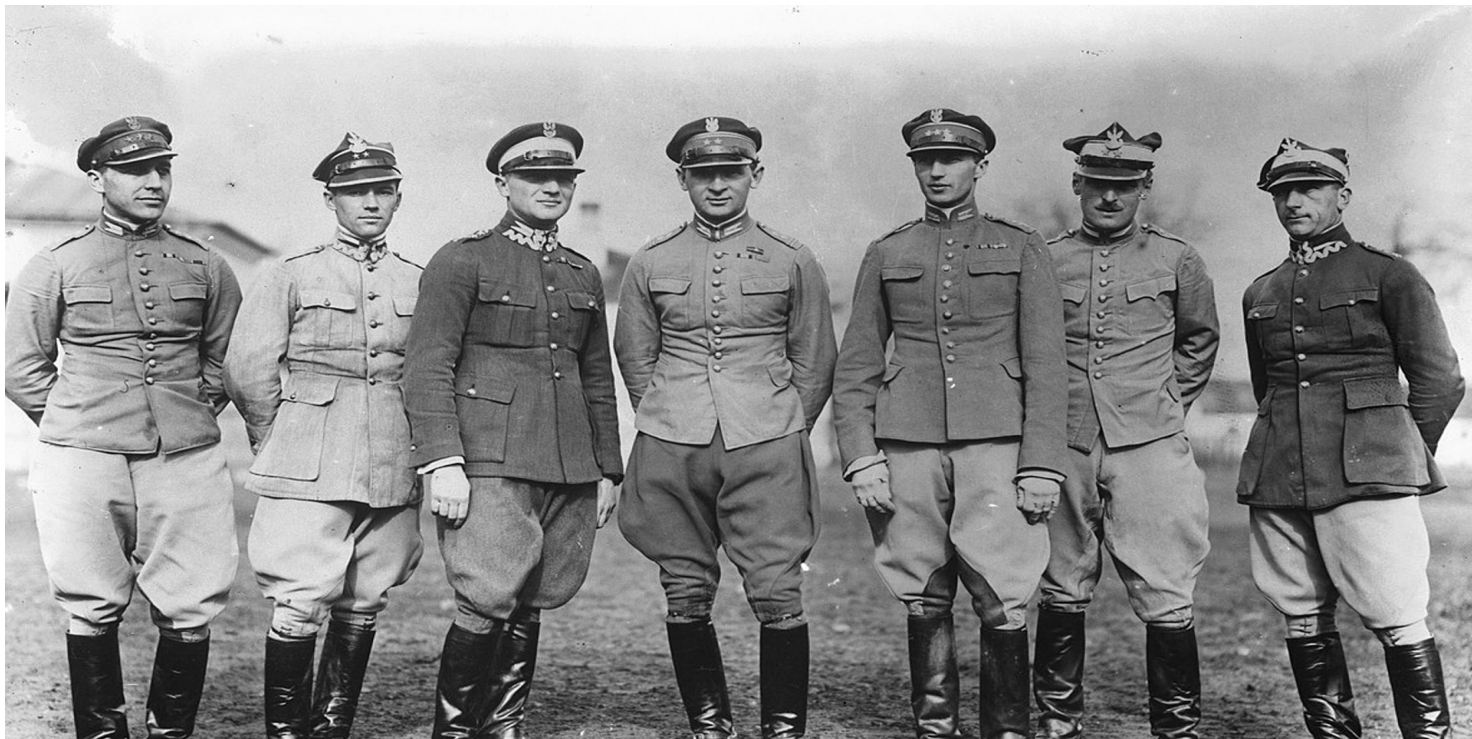


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/66498,Broni-nie-zloze-Munduru-nie-zdejme-Tak-mi-do-pomoz-Bog-Dzialalnosc-majora-Henryka.html>



Henryk Dobrzański (trzeci z lewej) w towarzystwie pozostałych członków polskiej kadry jeździeckiej Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

ARTYKUŁ

Broni nie złożę. Munduru nie zdejmę. Tak mi dopomóż Bóg. Działalność majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” na Kielecczyźnie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

08.09.2020

W czasie międzywojnia określano go jako „żelaznego majora”, kobiety nazywały go „pięknym Heniem”, Niemcy – „szalonym majorem” ... Kim był mjr Henryk Dobrzański „Hubal”?

Urodził się 22 czerwca 1897 r. w Jaśle jako drugie dziecko Henryka Dobrzańskiego herbu Leliwa i Marii z hr. Lubienieckich. Po wybuchu I wojny światowej, w roku 1914, zgłosił się do służby w Legionach Polskich. Na przeszkodzie stał jego wiek, dlatego zmienił rok urodzenia na 1896. W maju roku 1915, w stopniu kaprała, został odkomenderowany do plutonu kawalerii sztabowej przy Komendzie Legionów Polskich. W grudniu tegoż roku na jego własną prośbę przeniesiono go do 3 szwadronu 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich.

Lata II RP

Po odzyskaniu niepodległości podjął służbę w Wojsku Polskim w ramach odtworzonego w Krakowie 2 Pułku Ułanów. Brał udział w walkach na froncie ukraińskim oraz w wojnie polsko-bolszewickiej.

Największe starcie Oddziału „Hubala” miało miejsce 30 marca 1940 r. pod Huciskiem. Mimo znaczącej przewagi Niemców zakończyło się ono zwycięstwem Polaków. Straty niemieckie wynosiły od 60 do 100 zabitych.

W roku 1922 rozpoczął starty w krajowych zawodach hippicznych. Uczestniczył w najważniejszych imprezach, odbywających się zarówno w kraju jak i zagranicą: między innymi w Warszawie, w Londynie czy w Mediolanie. Był zawodnikiem rezerwowym w składzie polskiej ekipy na igrzyska olimpijskie w Amsterdamie w 1928 r.

W styczniu 1927 r. otrzymał awans na stopień majora. W 1930 r. wziął ślub z Zofią Zakrzeńską. Dwa lata później, w 1932 r. na świat przyszła ich córka Krystyna, która po latach w ten sposób wspominała swego ojca:

„Bardzo mnie uczył dzielności. Chciał, żebym była odważna, więc na przykład w wieku niemowlęcym wsadzał mnie na konia ku przerażeniu obserwatorów, jeszcze wtedy nie umiałam chodzić”

Od 1934 r. Dobrzański służył jako kwatermistrz w 2 Pułku Strzelców Konnych w Hrubieszowie. Od 1936 r. takie samo stanowisko sprawował w 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie. Pod koniec 1938 r. został dowódcą szwadronu zapasowego 4 Pułku Ułanów w Wołkowysku. 31 lipca 1939 r. przeniesiono go w stan spoczynku. Opuścił wówczas Wołkowysk udając się najprawdopodobniej do żony i córki mieszkających w majątku w Plechowie.

We Wrześniu

Po wybuchu II wojny światowej w poszukiwaniu przydziału udał się najpierw do Warszawy, a następnie do Hrubieszowa i Białegostoku. W tym ostatnim mieście objął stanowisko zastępcy dowódcy 110. Rezerwowego Pułku Ułanów, ppłk. Jerzego Dąmbrowskiego. Z tą jednostką przeszedł cały wrześniowy szlak.

Początkowo pułk zmierzał w kierunku Wilna, jednak po agresji ZSRS na Polskę w dniu 17 września 1939 r., skierował się do Puszczy Augustowskiej, gdzie stoczono walkę z Armią Czerwoną. W drugiej dekadzie września 1939 r. podjęto decyzję o marszu na pomoc walczącej Warszawie. Sytuację skomplikowała kapitulacja stolicy w dniu 28 września 1939 r. Pierwotnym zamiarem mjr Dobrzańskiego było udanie się przez Węgry do Francji w celu kontynuowania dalszej walki. Miał on wówczas wypowiedzieć do żołnierzy następujące słowa:

„Nie było rozkazu kapitulacji... przeszliście przez piekło... za nami groby kolegów... czy po to ginęli, abyśmy teraz mieli złożyć broń? Ja w żadnym razie broni nie złożę, munduru nie zdejmę... tak mi dopomóż Bóg”.



Oddział majora - zima 1939

Oddział Wydzielony WP

Na początku października 1939 r. mjr Dobrzański przybył w okolice Bodzentyna w Górach Świętokrzyskich. W pierwszej dekadzie tegoż miesiąca zdecydował się na kontynuowanie dalszej walki w kraju. Przyjął pseudonim „Hubal”, a swój oddział nazwał Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego – w szczytowym momencie jego liczebność wynosiła 250 żołnierzy.

Warto podkreślić, że ogólne przekonanie o negowaniu przez mjra Dobrzańskiego pracy konspiracyjnej jako formy walki jest całkowicie błędne. Już 26 października 1939 r. podczas postoju w gajówce Zychy, wydał następujący rozkaz powołujący do życia Okręg Bojowy Kielce (OBK):

„Rozkazuję tworzyć ochotnicze oddziały Wojska Polskiego jako nieprzerwany ciąg Armii Rzeczypospolitej. Nowozaciężni zostaną wcieleni do szeregów stojących od początku wojny na straży swego żołnierskiego honoru i obowiązku, szeregów, które broni ani munduru nie rzuciły i nie ustają ani na chwilę w pełnieniu swej szaczonej służby wywalczą ostateczne zwycięstwo”.

Głównym zadaniem OBK było wyszkolenie jak największej liczby ochotników i przygotowanie ich do działań wojennych, które miały być podjęte wiosną 1940 roku. Mjr Dobrzański liczył bowiem, że wówczas nastąpi ofensywa wojsk sprzymierzonych: Francji i Wielkiej Brytanii. Świadczyć mogą o tym chociażby następujące słowa wypowiedziane do jednego z mieszkańców Gałek:

„Nie bójcie się! My jesteśmy Polskie Wojsko z frontu wrześniowego. Będziemy tu do wiosny. Na wiosnę ma przyjść pomoc dla Polski!”

Walki Oddziału i odwet niemiecki

Wbrew obiegowej opinii „Hubal” nie zamierzał też wywoływać powszechnego powstania. Do wiosny 1940 r.

planowano prowadzić jedynie działania służące samoobronie. Pierwsza potyczka miała miejsce 1 października 1939 r. pod Wolą Chodkowską. W jej wyniku zginęło trzech Niemców, jeden został ranny, a dwóch uciekło. W pierwszej dekadzie października 1939 r. w czasie marszu Oddziału w kierunku Gór Świętokrzyskich doszło do kilku starć w rejonie Starachowic, a w pierwszych dniach listopada do potyczki w Cisowniku. Największe starcie Oddziału „Hubala” miało miejsce 30 marca 1940 r. pod Huciskiem. Mimo znaczącej przewagi Niemców zakończyło się ono zwycięstwem Polaków. Straty niemieckie wynosiły od 60 do 100 zabitych. 1 kwietnia 1940 r. Niemcy otoczyli hubalczyków, którzy stacjonowali w okolicach wsi Szałas. Tylko część ułanów „Hubala” zdołała wyrwać się z okrążenia.

W dniach 30 marca-11 kwietnia 1940 r. niemieckie formacje policyjne przeprowadziły akcję pacyfikacyjną. Podczas tzw. pacyfikacji hubalowskich spalono 31 wsi. Śmierć poniosło 712 osób. Warto zaznaczyć, że odwet na ludności cywilnej miał zatrzeć dotychczasowe niepowodzenia Niemców w walce z oddziałami polskimi na Kielecczyźnie. W sprawozdaniu z 9 kwietnia 1940 r. do naczelnego dowódcy wojsk lądowych gen. płk. Waltera von Brauchitscha pisano:

„(...) 5 kwietnia zameldowano jeszcze, że SS-Obergruppenführer Krüger znajduje się w terenie i prowadzi akcję odwetową. Zamierza on rozstrzelać wszystkich mężczyzn zamieszkałych we wsiach objętych walką.”

Przeprowadzoną przez okupanta niemieckiego akcją represyjną wymierzono bezpośrednio w ludność cywilną zamieszkałą wioski i przysiółki na terenach, na których działał Oddział Wydzielony „Hubala”. Miejscowa ludność dostarczała żołnierzom żywność oraz furaz dla koni, udzielała schronienia, a także przekazywała broń zakopaną w okolicznych lasach we wrześniu 1939 r. Należy podkreślić, że akcja represyjna objęła również swoim zasięgiem wioski, w których Oddział nie kwaterował.



Major Hubal z żołnierzami Fot. Wikimedia Commons/domena

Hubala ścigam... w przyszłości oddam pod sąd

Działalność „Hubala” nie spotkała się z uznaniem kierownictwa Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). 13 marca 1940 r. do wsi Gałki, gdzie wówczas stacjonował Oddział mjr Dobrzańskiego, przybył ppłk Leopold Okulicki „Müller” z rozkazem przeprowadzenia jego demobilizacji. „Hubalowi” zaproponowano stanowisko zastępcy komendanta okręgu kieleckiego ZWZ, a jego żołnierzom miały być zagwarantowane przydziały w komórkach terenowych organizacji. „Hubala” nie interesowały stanowiska – podobną propozycję złożył mu podczas wizyty w Warszawie w grudniu 1939 r. gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski. W rozmowie z „Müllerem” mjr Dobrzański podkreślił, że jego celem nie jest wywołanie powszechnego powstania. Finalnie ustalono, że Oddział nie zostanie rozwiązany, a jedynie skadrowany. „Hubal”, zarówno oficerom, jak i szeregowym żołnierzom, pozostawił wolną rękę odnośnie podjęcia decyzji o pozostaniu, bądź opuszczeniu jednostki. Wedle rozkazu mjr Dobrzańskiego z 14 marca 1940 r., zdeponowanego w Archiwum Akt Narodowych:

„W myśl zarządzeń wydanych mi wczoraj – jakoby będących intencją naszego Rządu Rzplitej we Francji, mam mój Oddział rozwiązać. Ponieważ sam Rozkazu tego nie wykonam, pozostawiam w/wym. Rozkaz oficerom i szeregowym do przedyskutowania i postąpienia tak, jak uważają za stosowne.”

Oddział opuścili wówczas prawie wszyscy oficerowie oraz część żołnierzy – przeszli oni do pracy konspiracyjnej w szeregach ZWZ. Przy mjr. Dobrzańskim pozostało około siedemdziesięciu ułanów.

Przeciwnikiem „Hubala” był gen. Stefan Grot-Rowecki, który w meldunku nr 17, z 15 kwietnia 1940 r. pisał:

„(...) W Końskim niepoczytalne wystąpienia Hubala /mjr. DO/, który dwukrotnie nie usłuchał rozkazu rozwiązania partyzantki i zainicjował wystąpienie zbrojne, krótkotrwałe, okupione życiem wielu chłopów, rozstrzelanych w okolicznych wioskach. Hubala ścigam, chcę go wysłać za granicę, w przyszłości oddam pod sąd”.

Już po śmierci „Hubala”, 1 maja 1940 roku, Komenda Główna ZWZ wydała kolejny rozkaz dotyczący konieczności likwidacji oddziału oraz zawierający groźbę postawienia go pod sąd.



**Popiersie majora Hubala w
Końskich Fot. Wikimedia
Commons/Marek K. Misztal (CC
BY-SA 3.0)**

Ostatnia walka, ukryta mogiła

Jednym z mitów krążących wokół „Hubala” są twierdzenia, jakoby Dobrzański nie przejmował się losem ludności cywilnej. W rzeczywistości, mocno przeżywał tzw. „pacyfikacje hubalowskie”, obwiniając się o śmierć bezbronnym ludzi. Po potyczce pod Huciskami, w komunikacie z 4 kwietnia 1940 r., który znajduje się w zespole archiwalnym Studium Polski Podziemnej w Londynie pisał:

„(...) Niemcy jeszcze inaczej chcą nas zmusić do rozbrojenia się. Mianowicie grożą represjami wobec ludności cywilnej. Jest to postępowanie tak nieszlachetne i podłe, że tylko bestialstwo niemieckie może się na coś podobnego zdobyć. Ludność tym więcej jest niewinna, że mając do czynienia z oddziałem uzbrojonym musi spełniać jego żądania. Komunikujemy, że za każdego człowieka, któryby ucierpiał z naszego powodu będziemy mścić się bezlitośnie i równie sposobem niemieckim. Niech każdy żołnierz niemiecki dobrze się zastanowi nim podniesie rękę na bezbronnego Polaka”.

Po tzw. pacyfikacjach hubalowskich, Oddział „Hubala” często zmieniał miejsca stacjonowania, unikając postojów we wsiach oraz w gajówkach, nie chcąc narażać tym samym ludności cywilnej. Pod koniec kwietnia 1940 r., przeniósł się w lasy spalskie. 30 kwietnia 1940 r., rankiem, w sosnowym zagajniku „Zaczynki” położonym około pół kilometra od wsi Anielin Niemcy okrążyli Oddział „Hubala”. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której zginął mjr Dobrzański, który został trafiony kulą w klatkę piersiową. Oprócz niego zginął kpr.

Antoni Kossowski „Ryś”. Niemcy zmasakrowali ciało „Hubala” i wystawili je na widok publiczny, po czym w obawie, że miejsce jego pochówku zostanie otoczone przez miejscową ludność kultem, starannie je ukryli. Mimo wielu podejmowanych prób miejsce pochówku „Hubala” do tej pory nie zostało odnalezione. Szukano go m. in. w Tomaszowie Mazowieckim, Wąsoszu i cmentarzu w Inowłodzu.

W 2017 roku wnuk niemieckiego oficera, przekazał Konsulatowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium dwa albumy, wśród których znajdowały się pośmiertne zdjęcia „Hubala”. Fotografie obecnie znajdują się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Po śmierci mjr. Dobrzańskiego jego podkomendni wydali komunikat w którym pisali:

„Zginął człowiek, który swej przysięgi żołnierskiej nie złamał, honoru polskiego żołnierza nie splamił. Zostaliśmy my, tracąc w Nim przyjaciela, ojca, a przede wszystkim w całym tego słowa znaczeniu dowódcę”.

Wraz ze śmiercią „Hubala” narodziła się jego legenda. Nie ulega wątpliwości, że mjr Dobrzański był całkowicie oddany sprawie polskiej. Trzeba podkreślić, że działalność „Hubala” na Kielecczyźnie miała ogromne znaczenie moralne. W znacznym stopniu przyczyniła się do otrząśnięcia się społeczeństwa z przygnębienia wywołanego klęską wrześniową.

COFNIJ SIĘ